

Gdańsk, dnia 26 czerwca 1927 r.
Ziegelstrasse 33.

1494
1927

Wielce Szanowny Panie Pułkowniku,

Najmocniej przepraszam Pana Pułkownika, że pozwalam sobie utrudzać go tym listem prywatnym, lecz poczytuję swym obowiązkiem informować P. Pułkownika o wszelkich szczegółach swej sprawy, która w moim rozumieniu dotyczy również i prestiżu M.S. Wojsk, z ramienia którego pracowałem w Radzie Portu.

Otoż wyczuwam, że nie jest wykluczone iż teraz, kiedy twierdzenia o chorobliwym stanie moich nerwów nikt zdaje się na serjo nie bierze, P. Strasburger może wysunąć nowy motyw przeciwko mojemu pozostawieniu w Radzie Portu a mianowicie, że rzekomo nie mogę się użyć z obecnym Prezydentem tej Rady Pułkownikiem Szwajcarskiej Art. De Loesem.

Jeżeli by powyższe moje domysły się potwierdziły, sprawa wymagała by wszechstronnego zbadania na miejscu według aktów i zeznań osób, którym sprawa jest znana, o spowodowanie którego usilnie bym prosił. Jestem głęboko przekonany, że takie dochodzenie nie tylko ustaliło by iż jestem w danym wypadku w zupełnym porządku, lecz i wyświetliło by rolę, którą w danym wypadku odegrał P. Strasburger

W przeświadczeniu o słuszności swej sprawy, już dawno prosiłem P. Ministra Przemysłu i Handlu o wyczerpujące zbadanie takowej (dla inf. Załączam Odp. swego Nr. 38 z 21/I-27) co też było mi obiecane, lecz dochodzenie te nie doszło do skutku z braku konkretnych przeciwko mnie zarzutów. Jeżeli by jednak wyżej-podane moje domysły się potwierdziły, zaistniał by konkretnie sformułowany zarzut, i w danym wypadku prośba moja o przeprowadzenie dochodzenia była by zupełnie usprawiedliwiona.

O ile by M.S. Wojsk względnie Pan Pułkownik osobiście życzyli sobie mieć bliższe informacje w liście obecnym poruszonej, proszę łaskawie mię zaważać dla dania wyjaśnień.

Dla informacji podaję, że dnia 26 b.m. otrzymałem depezę od Min. Przem i Han. w myśl której urlop mój został przedłużony o jeden miesiąc t.J. do 24 lipca r.b.

Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

M. Borowski
M. Borowski.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych	
Gabinet	
Wpł. dn. 27/7	godz. REF.
linz. 494	1927 det.
Załącz. 5	

powstać myśl o moim odwołaniu i na wnioski p.min.Strasburgera zrobił adnotację o moich zasługach dla sprawy polskiej w Gdańsku, a więc zostawił ślad swej o mnie opinii.

Pozatem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pracuje obecnie p.inż.Szawernowski, przygotowujący plany dalszej rozbudowy Gdyni. Inżynier ten przedtem pracował parę lat w Gdańsku, rozbudowując z ramienia Rady Portu półwysep Westerplatte. Wybitny ten fachowiec może też poświadczyć, jak i kto w Delegacji Polskiej pracował, zerównie pod względem obrony interesów polskich, jak i pod względem racjonalnego ujęcia spraw z punktu widzenia rzeczowego i technicznego.

Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Przedłożyłem Panu Wice-Ministrowi wysoce pochlebne dla mnie opinie i rozkazy tego Ministerstwa i nie mam powodów wątpić, że opinia ta uległa zmianie.

Ministerstwo Komunikacji.

Z Ministerstwem Komunikacji może mam najwięcej do czynienia, zważywszy, że poza innymi ogólnymi sprawami, Ministerstwo to eksploatuje według odnośnej decyzji Genewskiej koleje należące do Rady Portu. Ja też osobiście wchodzę w skład przewidzianej wspomnianą decyzją sekcji kolejowej Rady Portu i bronię interesów kolei polskich od stałych wrogich zakusów strony gdańskiej.

W Ministerstwie Komunikacji powołują się na opinie osób, którym działalność moja jest bliżej znana, a mianowicie: 1) p.W.Minister Eberhardt, 2) p.dyr.dep.Wróbel, 3) p.radca prawny Klechniowski 4) p.Prezes Dyrekcji Gdańskiej Czarnowski, 5) p.Wice-Prezes Jędrkiewicz, 6) p.dyr.handlowy Schaeffer, 7) p.dyrektor drogowy Peckel.

Podaję większą ilość nazwisk, aby nie wzbudzić żadnej wątpliwości, że wybieram może ludzi z jakichkolwiek powodów specjalnie dla mnie przychylnych i zaznaczam, że wymienione osoby, im niższe stanowiska służbowe zajmują, tem bliższy mają ze mną kontakt, załatwiając żmudną, lecz konieczną codzienną pracę.

Wojas

PRZEWODNICZĄCY

*Polskiej Delegacji Rady
Portu i Drog Morskich
w Gdańsku
1938*

21 lutego 1927 roku.

Do Pana

Wice-Ministra Przemysłu i Handlu Doleżala

W W A R S Z A W I E .

W związku z audjencją, którą miałem u Pana Wice-Ministra dnia 19.b.m., pozwalam sobie streścić pro memoria niektóre ustępy swych wyjaśnień.

Oświadczyłem, że przewodniczącą Polskiej Delegacji Rady Portu, która nie jest w myśl regulaminu urzędem, lecz organem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, muszę zadość czynić i przeprowadzać dezyderaty całego szeregu zainteresowanych ministerstw, jako to: Min. Przemysłu i Handlu, Spraw Wojskowych, Komunikacji, Robót Publicznych, Poczt i Telegrafów, względnie poszczególnych urzędów, n.p. Rybołówstwa (min. Rolnictwa) Statystycznego, Meteorologicznego i t.d.

Każdy chyba przyzna, że takie zadanie nie jest łatwe i przez 6 lat, które pracuję w Radzie Portu, prędkiej można narazić się na narzekanie z której bądź strony, nizeli zasłużyć na pełne i bezwzględne uznanie. Ufny jednak w dobrze spełniony dla Kraju swój obowiązek, śmiało powołuję się na opinię wszystkich wyżej podanych ministerstw i urzędów, podając nazwiska osób, którym działalność Polskiej Delegacji Rady Portu, a więc i moja, bliżej jest znana.

Opinia Ministerstwa Przemysłu i Handlu należy do Pana Ministra i przesądzać takowej nie mogę. Żałuję, że osoba, której działalność moja w najdrobniejszych detalach od początku mojej służby w Gdańsku była znana, a którym był Dyrektor Departamentu Marynarki Handlowej, p. Gabriel Chrzanowski, już nie żyje, by dać o mnie świadectwo, lecz przed śmiercią mówił on mi, że uczuł się oburzonym, iż mogła

Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Miałem szereg spraw dotyczących tego Ministerstwa jako to: ruch poczty i paczek zagranicznych w porcie, budowa nowego gmachu dla przesyłek na dworcu Wiślanym, urządzenie oddziału poczty na dworcu głównym i inne i powołuję się na opinię Prezesa poczty polskiej w Gdańsku, p.Lenartowicza.

Ministerstwo Robót Publicznych.

Z Ministerstwem tem kontakt Polskiej Delegacji jest bardzo ścisły, jako że Rada Portu administruje też i drogami wodnymi, które są przedłużeniem dróg wodnych polskich. W tej dziedzinie działalność moja jest w najdrobniejszych detalach specjalnie znana szefowi Wydziału Dolnej Wisły p.inż.Bornowi, który specjalnie został wyznaczony przez Ministerstwo Robót Publicznych dla łączności z Polską Delegacją Rady Portu i z którym współpracuję od szeregu lat. Poza tem od czasu do czasu miewam kontakt z p.Nice-Ministrem Górskim, inż.Zaczkim i innymi przedstawicielami tego Ministerstwa.

Dla wszechstronnego wyświetlenia sprawy byłoby też wysoce pożytecznem wysłuchać zdania i niektórych pracowników polaków, których w swim czasie udało się Polskiej Delegacji przeforsować do urzędów Rady Portu, jako to pp.inż.Fojuta, Czarneckiego i Hechelskiego, którzy niejednokrotnie zwracali się do mnie, jako do przewodniczącego Delegacji z utyskiwaniem, że z chwilą wystąpienia z Delegacji dr.Sławskiego i przejścia spraw personalnych w inne ręce, nie mają oni tego poparcia, które słusznie mogliby oczekiwać od Polskiej Delegacji i czują się coraz więcej w stosunku do pracowników niemców upośledzeni.

P.Minister Stresburger, pomimo najlepszych chęci, nie może wchodzić i znać wszystkich detali tej codziennej żmudnej pracy Polskiej Delegacji przy załatwieniu tak różnorodnych kwestji związanych z potrzebami poszczególnych resortów. Do niego dochodzą prze-

ważnie sprawy wpływające na skutek sporów i decyzji na forum Ligi Narodów. Informowany jest p. minister Stresburger może jednostronnie, a śmiem twierdzić, że w niektórych razach i tendencyjnie. W tych warunkach tylko zebranie opinii na drodze jak pozwoliłem sobie podać wyżej mogłoby się przyczynić do wyświeatlenia rzeczywistego stanu rzeczy.

Mógłbym się powołać, poza wyżej wymienionemi osobami urzędoweni, omal nie na wszystkich wybitniejszych przedstawicieli polonji gdańskiej pracujących w dziedzinie społecznej, bankowej, handlowej lub przemysłowej, którzy, znając moją działalność w Gdańsku prawie od chwili odrodzenia Polski, mogliby poświadczyć, że o ile kiedykolwiek chodziło o podtrzymanie lub uwzględnienie uczciwej sprawy polskiej, bądź w porcie, bądź gdzieindziej w zakresie moich wpływów, zawsze znajdowali oni u mnie chętne poparcie i pomoc. Nie przytaczam w tej dziedzinie ani osób, ani się na nie nie powołuję, nie chcąc narazie przeciążać niepotrzebnie sprawy, nieskazitelność której w odniesieniu do mnie, wierzę będzie i bez tego ustalona, lecz zaznaczam, że o ile okaże się to potrzebne, nie lękam się, by i ta strona mojej długoletniej pracy podległa badaniu.

Los zrządził, że tylko w wieku podeszłym dożyłem szczęścia bezpośrednio dla wolnej ojczyzny pracować, pole pracy sam sobie znalazłem jadąc do Gdańska z Misją Ratunkową Amerykańską w lutym roku 1919, a mając od Rządu Polskiego narazie tylko urlop bez poborów. Niech to będzie świadectwem, że nie szukałem ani zaszczytów, ani dochodów, ani kariery, a pracą moją kierowały pobudki nieco wyższe.

W Gdańsku więc rozpocząłem swą służbę ojczyźnie, przeszedłem na tej placówce w ciągu 9-ciu lat różnorodną stadję w zależności od potrzeb, które w poszczególnych chwilach Polska odczuwała i postanowiłem, iż na tej placówce wytrwam, aż do chwili, kiedy Rząd Polski powie, iż więcej pracy mojej nie potrzebuje, lecz równocześnie

z tem też skończę definitywnie i służbę swą Rządową wogóle.

Na audjencji u Pana Ministra Kwiatkowskiego, dla którego czuję głęboką wdzięczność za wysoce szlachetny sposób traktowania mojej sprawy i danie mi możności wypowiedzenia się zupełnie otwarcie oświadczyłem, iż zdaję się bez zastrzeżeń na jego decyzję i do takiej bez żadnego szemrania lub wybiegów skrupulatnie się zastosuję.

Chociażbym musiał opuścić drogą dla mnie placówkę w Gdańsku, dostateczną nagrodą moralną za swoją tu pracę miałbym już w tem, że jestem w stanie bez żadnej obawy powoływać się na opinię wszystkich, z którymi się stykałem przez długie lata swej pracy, jak to czynię w piśmie niniejszem, a nawet p.Strasburger, dążący do mojego usunięcia z Gdańska, jako jedyny motyw ku temu może podać tylko wersję o rzekomej mojej przemęczeniu pracą, co chociaż niezupełnie słuszne, jest jednocześnie pochlebne dla mnie i dowodzi raz jeszcze, że zdrowia swego i sił dla służby ojczyźnie nie oszczędzałem.

PRZEWODNICZĄCY
POLSKIEJ DELEGACJI
RADY PORTU
I DRÓG WODNYCH

M. Borowski Kontr-Admirał.

PRZEWODNICZĄCY

*Przewodniczący Rady Polski
i Dróg Wodnych w Gdańsku
187*

4 grudnia 1926r.

Do Pana

Ministra Przemysłu i Handlu

W W A R S Z A W I E.

W związku z posłuchaniem, które Pan Minister zechciał mi udzielić dnia 16 listopada b.r. pozwalam sobie niżej podać ogólne wyjaśnienia dotyczące Rady Portu w Gdańsku i roli Polskiej w niej Delegacji, które mogą być pomocne dla wyświeatlenia genezy wniosku o moim odwołaniu z tej Rady.

Sprawa dostępu Polski do morza przez port Gdański znalazła swój wyraz najpierw w art.104 traktatu Wersalskiego. Przepisy artykułu tego, chociaż daleko nie odpowiadały słusznym aspiracjom polskim, jednak dawały Polsce pewne określone i bezpośrednie prawa w porcie Gdańskim.

Sytuacja ta została jednak znacznie pogorszona przez późniejszą Konwencję Paryską z dnia 9 listopada 1920 r. Korzystając z trudnej sytuacji w której się Polska naówczas znajdowała, czynniki jej nieprzychylne przeprowadziły tezę mięszanej Rady Portu, która faktycznie wchłonęła wszystkie wynikające z art.104 traktatu Wersalskiego bezpośrednie prawa Polski w porcie Gdańskim.

Co zaś najgorsze, że Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, pod których egidą Konwencja Paryska została zawartą, nie wprowadziły postanowień tej Konwencji w życie swym autorytetem na terenie W.M.Gdańska, a pozostawiła Polsce samej dobijać się od Gdańska wykonania takowych.

W chwili utworzenia Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, port drogi wodne, policja, urzędy *tetc.* były w ręku W.M.Gdańska, któremu zupełnie bezprawnie ustępujący Rząd Pruski przekazał swe prawa jako

kuratorowi. Faktycznie według prawa, po ustąpieniu władz niemieckich, wszystko co dotyczy portu musiało bezpośrednio przejść do kompetencji Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, do których należałyby już dalsze zarządzenia.

W tych warunkach, nowoutworzona Rada Portu, a faktycznie Polska w niej Delegacja, którą jedynie interesa polskie w tej Radzie obchodziły, od pierwszej chwili swego istnienia miała nadzwyczaj ciężkie zadanie jakby na nowo wywalczać każde najdrobniejsze prawo, które Konwencja Paryska w tak skromnym ~~warsztacie~~^{zakresie} niby Polsce w odniesieniu do portu gwarantowała.

Mając przeciwko sobie zdecydowany opór nietylko Senatu W.M. Gdańska, Gdańskiej Delegacji w Radzie Portu, kilkuset urzędników administracyjnych i technicznych Niemców przejętych przez Radę Portu, lecz i całego też społeczeństwa W.Miasta, podtrzymywanego przez skonsolidowaną i jednomyślną w akcji przeciwpolskiej prasę niemiecką, zadanie Polskiej Delegacji w Radzie Portu było ponad wszelką miarę trudne.

Senat Wolnego Miasta Gdańska jako faktyczny "beati posedens" wszystkich praw na całym podporządkowanym mu terytorjum, wszczynał spory o każdą omal literę Konwencji interpretując ją na niekorzyść Polski, lub wręcz sabotując jej przepisy. Z tej też racji toczyły się niezliczone spory o każdy drobiazg przechodząc żmudną drogą decyzji Prezydenta Rady Portu, Wysokiego Komisarza Rady Ligi Narodów i samej Rady Ligi w Genewie. Dostyc powiedzieć, że n.p. kwestja o tem, by statki Rady Portu mogły pływać pod własną flagą służbową, a nie pod Gdańską, jak tego sobie życzył Senat W.Miasta, toczyła się więcej niż cztery lata.

Cały problemat Gdański powstał, aby dać Polsce dostęp do morza, a więc nie może być dwóch zdań, że osią kwestji gdańskiej jest jego port, z chwilą zaś gdy dla administracji tym portem została stworzona mieszana Rada Portu, w której interesy Polskie są jedynie

reprezentowane przez pewną ilość komisarzy polskich, dobór osób piastujących tę godność pod względem ich sprawności, wiedzy fachowej i charakteru był i jest problematem niepośledniej wagi dla Rządu Polskiego.

Rada Portu w myśl Konwencji Paryskiej jest dosyć dziwnym tworem, ciało te nosi charakter zarówno prawodawczy, prowadząc ogólną politykę portową, wydając przepisy, taryfy obowiązujące etc., jak i wykonawczy, administrując bezpośrednio portem w jego pracy codziennej.

Z tego wynika, że Rada Portu nie jest ciałem, które zbiera się tylko w pewnych odstępach czasu, by omówić i zdecydować te lub inne kwestje, lecz zadaniem jej jest stałe codzienne załatwianie spraw bieżących, inaczej mówiąc wymagane jest od niej stałe urzędowanie.

Wychodząc z tego założenia, sama potrzeba życiowa spowodowała, że komisarze Rady Portu zarówno strony Polskiej jak i Gdańskiej musieli być podzieleni na stałe urzędujących, którzy całą swą pracę poświęcają sprawom Rady i przedstawiciele od handlu, przemysłu i finansów, którzy mogą się udzielać pracy w Radzie Portu tylko dorywczo i brać udział w posiedzeniach Rady.

Ilość komisarzy w Radzie Portu została ograniczona przez Konwencję do pięciu dla każdej strony, jeżeli zaś chodzi o określenie ilu z tych komisarzy należy odnieść do kategorii stałe urzędujących, to z natury rzeczy wynika, że takowych mniej niż dwóch w żadnym razie być nie może, bo inaczej każda choroba lub urlop, o ile taki komisarz był sam jeden, spowodowałoby zastój w toku codziennych spraw portowych.

Tezy powyższe zostały uznane jako bezsporne zarówno przez Polskę, jak i przez Gdańsk i z tej też przyczyny Delegacja każdej ze stron, posiadając w Radzie Portu po pięciu komisarzy, ma wśród nich po dwóch stałe urzędujących.

Jak wyżej było zaznaczone, sprawa doboru komisarzy wogóle, a tembardziej komisarzy stale urzędujących, którzy poniekąd tworzą kółko pacierzową każdej z delegacji, była dla obu stron zadaniem bardzo ważnym, albowiem od tego zależały bezpośrednio wpływy każdej ze stron w Radzie Portu.

Kiedy więc w roku 1920 przyszło do wyznaczenia komisarzy polskich do Rady Portu, sprawa ta była wszechstronnie i bardzo obszernie przez Rząd Polski rozważana. Przy rozpatrzeniu charakteru spraw, które będą podlegały załatwieniu w Radzie Portu, dochodzi się do wniosku iż sprawy te są jak następują: prawne, administracyjno-prawne, personalne, polityczne, finansowe, morskie, techniczno-budowlane, wojskowe kolejowe i dróg żeglowych.

Delegacja więc Polska w Radzie Portu musiała być tak zkompletowana, aby dwaj urzędujący komisarze nie czuli się obcymi we wszystkich wyżej wymienionych sprawach, pełne zaś quorum Delegacji mogło sprawy te ująć wyczerpująco.

Przy ukonstytuowaniu się Rady Portu w roku 1920-1921 Rząd Polski wyznaczył jako stałych swych komisarzy do tej Rady dr.praw Stanisława Sławskiego i kontr-admirała inżyniera Marynarki Michała Borowskiego.

Pierwszy z nich, jako biegły prawnik, a tembardziej w prawodawstwie niemieckim, pracował już dłuższy czas przedtem w Komisarjacie Generalnym Rzplitej Polskiej w Gdańsku, jako delegat Zarządu byłej Dzielnicy Pruskiej, znał dokładnie sytuację w Gdańsku i wykazał się jako pełny inicjatywy, bardzo wydajny w swej pracy i energiczny urzędnik.

Drugi z nich, jako oficer służby czynnej, maryner z długoletnią praktyką i inżynier z wykształcenia, nie mówiąc już o tem, że od początku 1919 roku był kierownikiem portu w Gdańsku dla Misji Amerykańskiej i posiadał od tej ostatniej bardzo dodatnie atestacje,

miał również pewne konkretne dane, że według swych kwalifikacji nada-
je się do prowadzenia spraw wojskowych, technicznych, kolejowych,
portowych i żeglugowych.

Niestali komisarze ze strony Polskiej w różnych czasach
byli: p.dyr.Grabski, p.Gettlich, p.Doermann, kap.mar.handl.Swinarski,
komandor Witkowski i dr.Hilchen. Z nich kapitan Swinarski i p.Gett-
lich już nie żyją, p.Doermann kilka lat jak wystąpił, reszta zaś do
dziś dnia pozostają w składzie Delegacji Polskiej.

Gdańsk ze swojej strony wysunął na stałych swych komisarzy
do Rady Portu dwóch prawników: nadradcę dr.Everta i radcę dr.Hoffman-
na. Już to naznaczenie wskazywało, że Gdańsk obrał od początku kie-
runek zwalczania przepisów Konwencji Paryskiej odnośnie do praw pol-
skich na drodze wątpliwości prawnych, które zamierzał wyciągnąć z
Konwencji przez swoistą jej interpretację. Wskazuje to też, że strona
Gdańska przywiązuje, nie bez pewnej słuszności, więcej wagi zwalczaniu
Polski na drodze procesualno-prawnej i uszczuplenia na tej drodze
przysługujących jej praw politycznych, niżeli zagadnieniom fachowym i
technicznym administracji portu.

Zresztą strona Gdańska mogła sobie pozwolić na takie jedno-
stronne obsadzenie stanowisk swych stałych komisarzy, wiedząc, że ma-
ją oni na miejscu do swej dyspozycji cały obszerny fachowy aparat Se-
natu W.M., również jak i współpracę kilkuset urzędników Niemców prze-
jętych przez Radę Portu.

W zespole jak wyżej podany, Delegacja Polska pracowała aż
do jesieni roku 1925. Osobiście jako przewodniczący tej Delegacji,
mam moralne przeświadczenie, że pomimo nadzwyczaj ciężkich warunków
pracy, Delegacja ta zrobiła nie mało i w walce o prawa Polski uzyska-
ła i na stałe dla Polski zatwierdziła szereg ważnych pozycji.

W jesieni roku 1925 dr.Stanisław Sławski, z przyczyn, które
przy badaniu będą mogły być ustalone, zgłosił swoje wystąpienie z Ra-

Pozatem, chociaż nie wynikało to z żadnych przepisów prawnych wydanych przez władze międzynarodowe, bądź dla Komisarjatu Generalnego, bądź dla Polskiej Delegacji Rady Portu, p.minister Strasburger wyznaczył p.Zarzyckiego swym referentem wydziału 9-go Komisarjatu Generalnego. Zarządzenie powyższe miało swe bardzo ujemne strony i naruszało normalne stosunki urzędowe. Tak wszelkie pisma wychodzące od Polskiej Delegacji do Komisarza Generalnego trafiały do wydziału 9-go Komisarjatu, inaczej mówiąc do rąk p.Zarzyckiego. Odpowiedzi na piśmie na wystąpienia Polskiej Delegacji prawie zupełnie ustały, a o ile i były dawane, to w formie ustnej za pośrednictwem p.Zarzyckiego. Pozatem jako szef wydziału 9-go Komisarjatu Generalnego p.Zarzycki zasadniczo informował p.min.Strasburgera o pracach Rady Portu i Polskiej w niej Delegacji, inaczej mówiąc sprawy te mogły być znane p.min.Strasburgerowi głównie z punktu widzenia i w oświetleniu jakie im nadawał p.Zarzycki.

Ze sprawy powierzone p.Zarzyckiemu nie szły tak jakby iść powinny, uświadamiali sobie wszyscy komisarze Polskiej Delegacji. Tę bolączkę nieraz poruszałem w rozmowie z nimi i robiliśmy projekta jak temu zaradzić. Były nawet głosy, że trzeba odczekać, być może p.Zarzycki sam uświadomi sobie, iż podjął się zadania, które ^{mu} ~~go~~ podobać nie jest w stanie i samorzutnie wyciągnie z tego konsekwencje.

Później wyłonił się projekt, by wydalić z biura Polskiej Delegacji pracującego w niej młodszego urzędnika p.Woźłowicza z wykształceniem ekonomisty i zamienić go młodą prawnikiem, któryby był dodany bezpośrednio p.Zarzyckiemu dla opracowania kwestji prawnych.

Przeciwko takiemu załatwieniu sprawy osobiście miałem pewne zastrzeżenia, uważając, że zmieniać młodszych pracowników dlatego tylko, że jego zwierzchnik nie jest w stanie ująć spraw sobie powierzonych, za nieco wątpliwe z punktu widzenia etyki. Pozatem w debatach na posiedzeniach Rady Portu biorą udział tylko komisarze obu

delegacji, którzy w dyskusji muszą sami mieć argumenta dle poparcia swej tezy, a fakt że gdzieś w biurze po za posiedzeniem jest ktoś, który mógłby prawnie kwestję ująć, względnie obronić, nie mogło mieć dla sprawy szerszego znaczenia.

Chcąc jednak uczynić wszystko co możebne, by sytuację poprawić, Polska Delegacja, podczas mojej nieobecności, spowodowała, że p. Wołłowicz dobrowolnie ustąpił z biura Polskiej Delegacji i na jego miejsce zaangażowała młodego prawnika p. Smulkowskiego, który też został oddany całkowicie do dyspozycji p. Zarzyckiego.

Zmiana taka w niższym personelu biurowym, jak to zresztą można było przewidzieć, nie wniosła poprawy w dziedzinie bronionych przez Polską Delegację spraw administracyjno-prawnych i personalnych. Zastój w tej dziedzinie coraz jaśniej dawał się wyczuwać i Delegacja Gdańska, mając w swym łonie dwóch doświadczonych i pracujących od samego początku w Radzie Portu prawników, zaczęła coraz silniej bić w ten słaby punkt Polskiej Delegacji.

Obecnie jasnym się staje, że wszystkie paljatywy, które Polska Delegacja obmyślała, by sprawie zaradzić nie osiągnęły celu swego. Właściwie sprawa musiała być już odrazu postawiona jasno przez stwierdzenie, że prawnika zamienić nie może nawet najwybitniejszy w swym fachu elektrotechnik. Przyczyną, że Polska Delegacja tak nie postąpiła, była obawa narazenia się p. min. Strasburgerowi, który spowodował, że po ustąpieniu dr. Sławskiego, Polska Delegacja nie została należycie ukompletowana.

Teraz jednak, kiedy p. min. Strasburger sam przyszedł do przekonania, że Polska Delegacja wymaga uzdrowienia i postawił wniosek o przeprowadzeniu pewnych zmian personalnych w tej Delegacji, uważam siebie w prawie bez skrupułów, które mię poprzednio krępowały, przedstawić Panu Ministrowi stan sprawy tak jak go rozumiem.

Mając przyrzeczenie Pana Ministra, że sprawa zostanie zbada-

dy Portu i przeszedł do adwokatury miasta Poznania.

Sprawa jego zastępcy została załatwiona, o ile mi wiadome, bezpośrednio przez p.min.Strasburgera, nikt z Polskiej Delegacji nie był w tej sprawie konsultowany, a tylko w początku lipca roku ubiegłego p.min.Strasburger poinformował mię, jako o fakcie dokonanym, że stanowisko dr.Sławskiego obejmie p.Zarzycki.

Wkrótce też przybył do Rady Portu p.Zarzycki, by jeszcze przed definitywnym ustąpieniem p.dr.Sławskiego poznać się z tokiem spraw w Radzie Portu i przejąć od dr.Sławskiego jego agendy. P.Zarzycki wstąpił do Polskiej Delegacji jako urzędnik kontraktowy i kontrakt z nim w imieniu Rządu Polskiego został podpisany przez p.ministra Strasburgera.

Curriculum vitae p.Zarzyckiego jest mi zupełnie nieznanne i tylko w drodze prywatnej dowiedziałem się, że jest on z wykształcenia inżynierem elektrotechnikiem. Muszę się przyznać, że nie mogłem i nie mogę do dziś dnia sobie objaśnić jakimi rzeczowemi względami mógł się kierować p.Minister Strasburger powodując wyznaczenie, zamiast tak niezbędnego dla Polskiej Delegacji prawnika, osobę z wykształceniem technicznym i to w tak mało przydatnej dla spraw portowych branży jak elektrotechnika. To nowe naznaczenie nasuwało mi też wiele wątpliwości, czy w takim składzie Delegacja Polska będzie w stanie stawić czoło stronie przeciwnej jak dawniej.

Wątpliwości moje niestety okazały się zupełnie usprawiedliwione, załatwienie spraw prawnych w Polskiej Delegacji, z chwilą objęcia ich przez p.Zarzyckiego, uległo radykalnej zmianie na gorsze, a i sprawy administracyjne i personalne zaczęły mocno szwankować.

Byłem też pod wrażeniem, że z chwilą wstąpienia do Delegacji p.kza Zarzyckiego ścisła spójnia, która do tego czasu istniała między członkami Polskiej Delegacji, zaczęła się rozluźniać, a i stosunek p.ministra Strasburgera do mnie uległ zmianie na gorsze.

na na miejscu, nie chcę utrudniać Pana Ministra przytaczaniem faktów i dokumentów na potwierdzenie moich wywodów i pozostawiam to do przyjazdu osoby, lub komisji wyznaczonej przez Pana Ministra dla zbadania sprawy.

PRZEWODNICZACY
POLSKIEJ DELEGACJI RADY PORTU
I DRÓG WODNYCH

M. Borowski Kontr-Adm. Inż. Marynarki.

M.S.W.O.J.S.K.

L.38524/IV.Żegl.

Do
PANA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH w/m.

We czwartek 18.b.m.ma być rozpatrywana na Radzie Ministrów sprawa zmiany regulaminu dla Polskiej Delegacji Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

W nadesłanym mi przez Gabinet Ministra okólniku Prezydjum Rady Ministrów NR.151 z 30 grudnia z.r.jest uwidoczniła poprawka M.S.WOJSK. do nowego projektu powyższego regulaminu, którą Vice-Admirał POREBSKI przesłał do Prezydjum Rady Ministrów w dniu 1 grudnia z.r.przy L.16888/22.M.W.Og.

Wice-Admirał POREBSKI przesyłając w imieniu M.S.Wojsk.powyższe postulaty zaznaczył w swem piśmie do Prezydjum Rady Ministrów o niemożliwości osiągnięcia całkowitego porozumienia z Ministerstwem Przemysłu i Handlu,co do:

utrzymania stanowiska przedstawiciela M.S.Wojsk.w Radzie Portu. oraz co do ~~kompetencji~~ określenia kompetencji i swobody działania Delegacji,które projektem regulaminu Min.Przem.i Handlu są wielce skrepowane ze szkodą dla normalnego biegu spraw i interesów Rzeczypospolitej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opierając się na uchwale Rady Ministrów z 12 kwietnia z.r.,której mocą temuż Ministerstwu zostały przekazane sprawy,dotyczące eksploatacji Portu Gdańskiego, stara się przy ustaleniu wspomnianego regulaminu dla Rady Portu skoncentrować u siebie wszystkie sprawy,dotyczące eksploatacji Portu Gdańskiego i sprawy Rady Portu wogule,a Delegacji Polskiej w szczególności,nadając tej ostatniej raczej, charakter biurokratyczny.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wychodząc z tego stanowiska uznaje siebie za resort ministerjalny,wyłącznie i jedynie powołany do przedstawiania Radzie Ministrów wniosków na nominacje wszystkich Komisarzy w Polskiej Delegacji Rady Portu,których w myśl Konwencji Polsko-Gdańskiej z 9.XI.20r.ma być 5-ciu,z tych większość urzędników państwowych.

Wyjątek czyni Min.P.i Handlu dla Ministerstwa Skarbu,którego obecność przedstawiciela w Delegacji Polskiej uznaje za potrzebną ze względu na to,że tylko wówczas Ministerstwo Skarbu może ocenić czy i jakie kredyty udzielić może Delegacji względnie Radzie Portu samej.

Min.Przem.i Handlu przyznaje,że odnośnie do przedstawiciela Min Skarbu w Delegacji Polskiej robi wyłom w swej zasadzie,co do skoncentrowania wszystkich spraw gdańskich w swoim resorcie,natomiast w sposób kategoriyczny neguje Min.Przem.i Handlu wszelki wpływ ze strony M.S.Wojsk.i Min.Rob.Publ.,czy to pod formą ingerencji przy wyznaczeniu Komisarzy wogule,czy też w formie mianowania ich,jako przedstawicieli odnośnych Ministerstw.

Tak się przedstawia myśl przewodnia uzasadnienia projektu regulaminu dla Delegacji Polskiej w Radzie Portu,opracowanego przez Min.Przem.i Handlu a dołączonego do okólnika Prezydjum Rady Ministrów Nr 151.z 30.XII.z.r.

Nie uszczuplając bynajmniej najlepszych chęci i usiłowań Min.Przem.i Handlu,muszę jednak zaznaczyć zbyt daleko posuniętą jednostronność Ministerstwa Przem.i Handlu w sprawach,które jednak nie zęrodkowują się wyłącznie w handlu i przemyśle.

Interesy pierwszorzędne znaczenia,jak obrony i prestig'u mocarstwowego Państwa na terenie gdańskim,przez który to port przechodzą drogą morską wszelkie transporty wojskowe,oraz które nadal pozostają,tako port d'attache naszej Marynarki wojennej,ewentualnie służy jako baza operacyjna w pewnych wypadkach-wynagają stałego zastępowania interesów w Polskiej Delegacji Rady Portu i Dróg Wodnych przez upełnomocnionego Delegata M.S.Wojsk.

Z powyższego wynika, że eksploatacja Portu Gdańskiego nie jest sprawą obchodzącą tylko Min. Przem. i Handlu oraz Skarbu, lecz w wysokim stopniu M.S. Wojsk., które z tych powodów nie może wyrzec się swego wpływu na bieg spraw w Radzie Portu i Dróg Wodnych.

Władze wojskowe posiadają pod tym względem rutynę i doświadczenie w osobach ukwalifikowanych sił wojskowo-morskich, które oddały już niemałe usługi Marynarce handlowej względnie Min. Przem. i Handlu;

Uważam więc nie tylko za wskazane, lecz stawiam ze stanowiska wojskowego i wojenno operacyjnego, jako bezwzględny i kategoryczny warunek istnienia Delegacji Polskiej udziału Przedstawiciela M.S. Wojsk. w osobie doświadczonego na tym polu wybitnego fachowca, obecnie Generała Bryg. inż. mar. BOROWSKIEGO.

Oficer ten zastępując M.S. Wojsk. już od 1918 r. w Gdańsku w ogóle, a od r. 1920 w Radzie Portu i Dróg Wodnych przyczynił się wydatnie do wzmocnienia naszych wpływów w Gdańsku w dziedzinie stosunków wojenno i handlowo-morskich, przynosząc przede wielkie usługi Rzeczypospolitej, co zresztą jest ogólnie znanem i ocenionem.

SZEF SZTABU GERNALNEGO

PIŁSUDSKI

Pierwszy Marszałek Polski.

Za zgodność odpisu:
/-/ Sokołowski inż.
Komandor-pporucznik.

Za zgodność:

Oficer Ordynansowy W.M.K. Wywłaszczony

NOTATKA INFORMACYJNA DLA P. PUŁKOWNIKA PRYSTORA.

1) Po ostatniej rozmowie z P. Pułkownikiem i otrzymaniu wyjaśnienia, iż dłuższy urlop został mi dany zasadniczo w celu zdrowotnym, uważałem swym obowiązkiem wykorzystać go w tym celu w którym został on dany.

2) W tych warunkach, chociaż osobiście nie czułem się chorym, udałem się do szpitalu ujazdowskiego z prośbą o wszechstronne zbadanie stanu mojego zdrowia, co też zostało wyczerpująco dokonane. W rezultacie stan moich nerwów został uznany za zupełnie normalny, żadnych też chorób wymagających doraźnego leczenia nie znaleziono, ustalono tylko pewne usterki, które w moim wieku mogą być poczytane za zupełnie normalne, jako to: zgrubienia i zrosty w płucach, rozszerzenie aorty, pewne niedokładności serca, ewentualnie początki sklerozy. Zalecono mi też jako pożyteczne odbyć kurację w Busku.

3) Że też w Busku sezon rozpoczyna się tylko od 15 maja, więc pierwszą część urlopu spędziłem w stronach rodzinnych na kresach wschodnich, ostatni zaś miesiąc w wojsk. szpitalu sezonowym w Busku.

4) Z dniem 24 czerwca kończy się mój urlop, i nie mając innego zarządzenia, od tej daty wracam do Rady Portu i obejmuję urządowanie.

5) Podczas mojego urlopu Min. Przem. i Han. wyznaczył do pracy w Polskiej Del. R. P. do odwołania P. Moderowa, Sz. Prokur. Gen. przy Komisarzu Gen. Rzplitej w Gdańsku. Z chwilą mojego powrotu ktoś z P. Del. będzie musiał być odwołany, jako że Konwencja Paryska nie przewiduje więcej niż 5-u Komisarzy.

6) Wiadomem mi się stało, że w czasie mojej nieobecności została podjęta akcja w celu zmienienia istniejącego dla Polsk. Del. Regulaminu zatwierdzonego w swoim czasie uchwałą Rady Min. z 1/II-1923r. W jakim kierunku są projektowane zmiany nie wiem, nie przecząc też, że w istniejącym regulaminie są pewne niejasności, nie mogę nie zaznaczyć, że w swoim czasie był on prawie przez dwa lata wszechstronnie badany i uzgodniony ze wszystkimi zainteresowanymi w działalności Rady Portu Ministerstwami.

7) Linją wytyczną istniejącego Regulaminu było, że Polska Del. R. P. nie jest urzędem, lecz ORGANEM Rządu, który podlega i obsługuje nie jedno tylko Ministerstwo, lecz wszystkie Ministerstwa mające w nim potrzebę, przy czym dezyderaty i wskazówki każdego Ministerstwa w ramach jego kompetencji, są dla niego miarodajne. Taki też punkt widzenia podtrzymywało M. S. Wojsk. (vide pismo Sz. Szt. Gen. L. 38524/IV-Żegl. z 17/I-1923r.). W myśl tej zasady była też Polska Del. R. P. początkowo przydzielona do Prezydium R. Min. i tylko później, ze względów prędszej technicznych i budżetowych, Uchwałą R. Min. z 12/IV-22r. na 45 posiedzeniu, kompetencje co do Rady Portu przeniesiono do Min. Przem. i Handlu, ograniczając tę kompetencję do zakresu eksploatacji portu.

Tę samą uchwałą została też stworzona Komisja Opiniiodawcza przy Ministrze Przem. i Handlu odnośnie do spraw eksploatacji portu Gdańskiego, do której po za przedstawicielem Prezesa R. Min. wchodziłi przedstawiciele 9-ciu zainteresowanych Ministerstw i 2 dwóch od kupiectwa.

Co prawda od przeszło trzech lat komisja ta ma być zwolowana, stworzono natomiast komisję do Spr. Gdańskich przy M. S. Z. która "en bloc" z innymi wchłonęła też i sprawy Rady Portu.

8) Jeżeli by projektowane zmiany istniejącego Regulaminu, miały iść w kierunku wyłącznego podporządkowania wszystkich spraw R. Portu jednemu tylko ministerstwu, względnie Komisarzowi Gen. w Gdańsku, inaczej mówiąc M. S. Z. Było by to niepotrzebnym a może i szkodliwym komplikowaniem sprawy. W rzeczy samej co może obchodzić dajmy na to M. S. Z., jeżeli Min. Rolnictwa daje Polskiej Del. bezpośrednio wskazówki co do przewozu bydła zarodowego, lub neutrudniania przejścia łośosi przy ujściu Wisły, albo Min. Rob. i Publ. co do technicznej strony pogłębienia przemiałów na podlegającej R. Portu części Wisły. Słabym punktem Polskiej Del. w porównaniu z Del. Gdańską zawsze była trudność otrzymania w krótkim terminie instrukcji od swego Rządu, komplikować więc możność bezpośrednich stosunków z poszczególnymi Ministerstwami nie miało by celu.

9) Komis. Gener. Rzplitej Polskiej w Gdańsku (M. S. Z.) w myśl istniejącego Regulaminu, co jest zupełnie słusznym, ma w odniesieniu do Polsk. Del. R. P. znacznie szersze kompetencje niżeli którykolwiek inny Minister, bo Art. IV-ty daje mu prawo nadzoru i wglądu we wszystkie sprawy Polskiej Del. a Art. VII. upoważnia go do wstrzymania wszelkiego wystąpienia Polsk. Del. o ile mają one charakter polityczny, przy równoczesnym doniesieniu o tem Prezesowi R. Min.

Urzędowo ma więc Komis. Gen. bardzo szeroko sięgającą władzę nad Polską del. nie ma to jednak znaczyć, że w drodze naznaczenia do tej del. ludzi bezkrytycznie mu podległych, lub bezpośrednio służbowo mu podporządkowanych urzędników Komisarjatu, mógł by on podporządkować nieurzędowo swej woli całą działalność Polsk. Del. i interesa innych resortowych Ministerstw, pozostając sam jak gdyby na uboczu.

10) W raporcie swoim Nr.37 z 4/XII-26 do P.Ministra Przem.i Handlu, odpis którego pozwoiliem sobie pozostawić P.Pułkownikowi, kiedy byłem 14-go czerwca w Belwederze, wyświetliłem według swego, rozumienia, genezę wszczętej przeciwko mnie akcji ze strony P.Stasburgera, przy czym stwierdziłem:

a) Że minimum stałych Komisarzy w Polsk.Del.musi być dwu.Komisarze ci, zważywszy rozległą i różnorodną skalę swej pracy, muszą czas swój poświęcać wyłącznie Radzie Portu, i nie mogą pełnić równocześnie innego urzędu.

b) Że dwaj ci Komisarze powinni mieć fachowe przygotowanie, jeden spraw portowych, żeglugowych, wojskowych, kolejowych, techniczno-budowlanych etc.a drugi do spraw administracyjnych, prawnych, policyjnych, personalnych, finansowych etc.

c) Że z ustąpieniem Dr.praw Stanisława Ślawnskiego i zamiany go przez Inż.Elektrotechnika P.Zarzyckiego, Polska Del.R.P.została zdekompletowana i sprawność jej w obronie praw polskich bardzo ucierpiała.

11) Wracając obecnie do urzędowania w Radzie Portu mogę tylko skonstatować, że podane wyżej niedomagania nie uległy zmianie, jako że Radca Moderow, ~~zajmujący~~ który podczas mego urlopu zajmował siędziałem administracyjno-prawno-personalnym w Polskiej Del.i trzeba przyznać wniósł pewne polepszenie, nie będzie mógł pozostać jako szósty Komisarz Delegacji.

12) Jeżeli by dało się spowodować, by Radca Moderow mógł opuścić swe stanowisko w Prokuratorji Gen.i przejść jako drugi stały Komisarz do Polsk.Del.było by to korzystnem dla sprawy.Podwójne jednak urzędowanie stałego Komisarza P.Del.jak wyżej wyjaśniłem nie jest pożądane.

13) Na wypadek jednak że na tej drodze sprawa nie dała by się załatwić, pomimo iż teza o imperatywnej potrzebie prawnika w Polskiej Del.była by uznana, pozwalam sobie zwrócić uwagę na osobę Br.praw Górniewiczza, który w swoim czasie jako Kapitan K.S.pracował najpierw w Przedstawicielstwie wojskowym a potem w Prokuratorji Gen.w Gdansk, zna więc miejscowe stosunki i położył już dla spraw gdańskich pewne zasługi.Według moich informacji jest on obecnie w Prokuratorji Gen.w Katowicach.

14) W raporcie moim Nr.37 podałem również fakt, że P.Strasburger wyznaczył członka Polsk.Del.P.Zarzyckiego swym referentem Wydz.9-go Komisarjatu w którym się koncentrują sprawy R.Portu.Zarządzenie te, nigdzie prawnie nie przewidziane, stwarza bardzo niepożądaną dla sprawy sytuację.Zamiast otrzymywać informacje o działalności R.Portu od Polsk.Del.względnie od jej przewodniczącego, dochodzą one P.Strasburgera przez P.Zarzyckiego, jako referenta Wydz 9 Komisarjatu, nie zawsze może w należyтым oświeteniu. Również pisma skierowane przez Polską Del.do P.Strasburgera, są referowane, opiniowane, względnie załatwiane przez P.Zarzyckiego, który zmienia się w tym wypadku z członka Del.na referenta Komisarjatu Gen.

15) Nie został też ściśle zachowany, przy naznaczeniu do R.Portu Art. III istniejącego regulaminu, który przewiduje iż większość Komisarzy Polsk; Del.winni być urzędnikami państwowymi, względnie oficerami, jako że P.Zarzycki został zaangażowany do Rady Portu, jako człowiek prywatny tylko kontraktowo.

16) Ujemnie też odbija się na Polskiej Del. niejasność ich położenia służbowego, albowiem pomimo, że regulamin w Art.II przewiduje dla nich ustalony etat, ustalenie tego etatu do tyczas faktycznie nie nastąpiło.

17) Moje stanowisko w Radzie Portu, jako oficera służby czynnej, ma również pewne punkty niejasne jako to: nie było rozkazu M.S.Wojsk o moim naznaczeniu, nie jest ustalone kto jest bezpośrednim moim przełożonym i do kogo w razie potrzeby mam się bezpośrednio zwracać.Po za tem dekret mój nominacyjny jest podpisany ostatnio tylko przez Ministra Przm.i Handlu Kucharskiego, a nie przez Prezydenta Rzeczypospolitej, jak to zdawało by się wynikać z Art.5 i 17 ustawy z 17 lutego 1922 r.Dz.Ust.Nr.21.

18) Bardzo ciężkim niedomaganiem Rady Portu, jest też obecny jej Prezydent Pułk.Szwejc.Art.De Loes, zamieszczenie którym pierwszego Prezydenta również Pułk.Szwejc.Art.De Reynier'a zostało poniekąd spowodowane przez M. S.Z.chociaż przeciwko takiej zamianie Polska Del.ostrzegała.Prezes de Loes bez sprzeciwu czynników miarodajnych uzurpował sobie zupełnie nie przysługujące mu według Konwencji Paryskiej kompetencje.Prez.de Loes kończy swą trzyletnią kadencję w kwietniu 1928 r.i trzeba mieć nadzieję, że Rząd Polski nie będzie popierał przedłużenia tej kadencji.

Na temat Prez.De Loes wspominam tu tylko krótko, lecz w razie potrzeby gotów jestem dać informacje wyczerpujące.

K. Admirał *A. Boronka*

20 czerwca 1928 r.

Krótkie informacje o służbie K-Admirała Michała Borowskiego;

Urodził się w 1872 r. w wojew. Wileńskim z ojca Kazimierza uczest-
nika powstania 1963 r. w partji Wincentego Kozielskiego. Wyższe studia ukoń-
czył w Morskiej Inżynieryjnej Szkole w Kronsztadcie. Oficerem w służbie
zaburczej (Mar. Ros.) od 1894 r. W służbie obecnej od 1916 r. W służbie za-
burczej dokonał około 200 miesięcy dalekiego pływania, odbył całe oble-
żenie Porta Atur, wojnę z bokserami w Chinach i wojnę światową, podczas
której zajmował stanowisko Głównego Inżyniera Stabu Dowodzącego Obro-
ną zatoki fińskiej. Jako inżynier pracował przy budowie statków bojo-
wych parę lat w Ameryce, tyleż w Anglii i czes pewien w Niemczech.

Jako oficer sztabowy przez szereg lat był wolnym głosowaniem obie-
rany jednym z pięciu członków sądu honorowego oficerów sztabowych.

Do służby Polskiej zgłosił się w 1918 r. wstępując do organizacji
samoobrony Wilna. Służba w Armji Polskiej liczy się od 12/XII-1918 R.
Nie znajdując początkowo w Warszawie pola działalności w swem fachu, wy-
jechał na urlop bez poborów do Gdańska, jako członek Amerykańskiej Misji
ratunkowej dla Polski, gdzie kierował operacjami transportowymi w por-
cie. Urlop ten został później zaliczony do służby (rozk. Nr. II 7 14/V-19)
Rozkazem Tajnym Sz. Dep. dla Spr. Morsk. M. S. Wojsk. Nr. 1106. T. z dnia
12/VII-19. naznaczony poufnym Pełnomocnikiem dla Spr. Wojskowych i Mors-
kich, zarówno wojskowych jak i handlowych na Gdańsk, pozostając nadal
członkiem Amerykańskiej Misji Ratunkowej dla Polski.

Dekretem Ministra Spr. Wojsk. Nr. 12670 z 15/X-19 r. urzędowo nomino-
wany Pełnomocnikiem Przedstawicielem M. S. Wojsk na W. M. Gdańsk. Był łą-
cznikiem z niemieckim D. O. K. w Gdańsku podczas obejmowania Pomorza
przez Wojsko Polskie.

Dekretem Ministra Spr. Wojsk. L. 717/O. A. T. z 20/V-20 r. mianowany
Szefem Przedstawicielstwa Wojskowego w Gdańsku z prawami Szefa Depar-
tamentu, co było wywołane ważnością placówki podczas wojny z bolszewi-
kami, kiedy Gdańsk okazał się jedyną drogą dla dowozu broni i amunicji.

Dekretem Nr. 3324 z 15/II-21 r. podpisanym przez Prez. Rady Min. w
myśl uchwały Rady Min. z dnia 3/XII-20 r. nominowany Komisarzem Rady
Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Dekretem Prez. Rady Min. Nr. 99 z 8/VI-23 r. odwołany ze stanowis-
ka Komis. R. Portu i Dr. Wodn. w Gdańsku, co nastąpiło w związku z uchwa-
leniem przez R. Min. w dniu 1/II-23 r. regulaminem dla Polskiej Del. R. P.

Dekretem O. P. 2767 z 8/VI-23 r. podpisanym przez Min. Przem. i Handlu,
w myśl uchwały Rady Min. z 11/V-23 r. ponownie nominowany Komisarzem Ra-
dy Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku

Uchwałą Rady Min. z 9/VII-23 r. mianowany Przewodniczącym Polskiej
Delegacji Rady Portu i Dr. Wodn. w Gdańsku w myśl Art. XIV Regulaminu dla
Polskiej Del. R. P.

Odnaczenia.

- 1) Krzyż Odrodzenia Polski kl. 4-ej (Dekr. z 29/XII-21 r) w uznaniu
zasług położonych dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu organizacji
wojskowej.
- 2) Krzyż oficerski francuskiej Legji Honorowej (Dekr. z 17/III-23)
w związku z współpracą z Wojsk. Misją Francuską przy jej transportach
przez port gdański.
- 3) Odznaka honorowa "Frontu Pomorskiego" w związku z udziałem
przy objęciu Pomorza przez Wojsko Polskie.
- 4) Szereg pochwalnych rozkazów i atestacji od M. S. Wojsk., Min. Ap-
rowizacji, Komisarza Gen. Rzplitej Polskiej w Gdańsku, Misji Amerykań-
skiej, Wojskowej Misji Francuskiej, Misji Ratunkowej dla dzieci, i Między-
narodowego Komitetu Kredytów Ratunkowych.

Uwagi.

Pomimo iż przeciwko pracy i działalności K-Adm. Borowskiego, nigdy
nie było żadnych zarzutów, niemniej jednak perjodycznie były wszczyna-
ne przeciwko niemu akcje dążące do usunięcia go z zajmowanego stano-
wiska w Radzie Portu a mianowicie:

- 1) W roku 1920, przed jego naznaczeniem do R. Portu, Prez. R. Min. na-
onczas P. Witos wysłał do Gdańska zaufaną swoją osobę niejakiego Rad-
cę Szultisa w celu zebrania informacji o działalności K-Adm. Borowski-
go. P. Szultis, czerpiąc informacje z bardzo ciemnego źródła od osobni-
ków, którym K-Adm. Borowski stał na przeszkodzie do urabiania interesów
kosztem Państwa Polskiego, znajdującego się naonczas w ciężkim położe-
niu, przedstawił P. Witosowi takie sprawozdanie, że na jego zasadzie ten

ostatni, uważał za możliwe oświadczyć, że człowiek z tak zabagnioną reputacją nie może pretendować nie tylko na stanowisko w Radzie Portu, lecz wogule na żadne stanowisko w służbie rządowej.

W tych warunkach Minister Spr. Wojsk. naocznie Gen. Sosnkowski, zarządził w formie stanowczej (vide pismo jego Ldz. 73/21.B.P.z 8I-21r) by sprawa ta została zbadana przez wyznaczoną ad hoc komisję między innymi z najszerszymi pełnomocnictwami, gwarantując, że o ile zarzuty stawione w sprawozdaniu Rady Szultisa względem K-Adm. Borowskiego zostaną potwierdzone, ten ostatni zostanie najsurowiej w myśl prawa ukarany, jeżeli by jednak zarzuty wysunięte przez P. Szultisa okazały się nieprawdziwymi, to żądać będzie przykładowego ukarania tego ostatniego.

Komisja pod Przew. Sędzi Sądu Najw. Kazimierza Grabowskiego w składzie Sz. Sekcji Dr. Witolda Mikuleckiego z ramienia Min. Skarbu i Majora K.S. Dr. Leona Barysza, została wyznaczona, sprawę wszechstronnie zbadała i ustaliła, że nie tylko wszystkie stawione K-Adm. Borowskiemu zarzuty są kłamliwe, lecz skonstatowała pożyteczną jego działalność w Gdańsku.

Rezultatem całej tej akcji wszczętej przeciwko K-Adm. Borowskiemu było, że został on mianowany Komisarzem R. Portu, otrzymał krzyż Odrodzonej Polski i Minister Spr. Wojsk. w dniu 23/III-21r. wydał pochwalny rozkaz o jego działalności.

Należy nadmienić, że Radca Szultis, pomimo powtórnego żądania Ministra Spr. Wojsk. (pismo do Prez R. Min. z 1/III-21r.) o jego ukaraniu, nie tylko ukarany nie został, lecz otrzymał wkrótce potem stanowisko Wojewody Śląskiego.

2) Powtórna akcja w celu usunięcia z Rady Portu K-Adm. Borowskiego miała miejsce w roku 1923-im, kiedy w związku z układaniem Regulaminu dla Polskiej Delegacji R. Portu, chciano anulować wogule wszelki udział M.S. Wojsk. w kwestjach dotyczących portu gdańskiego. Na skutek jednak kategorycznego sprzeciwu Sz. Sztabu Gen. naocznie MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (vide pismo SZ. Szt. Gen. L. 38524/IV. Żegl. Z 17/I-23R) akcja ta znowu nie osiągnęła skutku.

3) W chwili obecnej ma miejsce trzecia już akcja przeciwko K-Adm. Borowskiemu, wszczęta na ten raz przez Komisarza Gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku P. Strasburgera.

Odnaczenia.

1) Krzyż Odrodzenia Polski Kl. 4-ej (Dekr. z 29/XII-21r) w uznaniu zasług położonych dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu organizacji wojkowej.

2) Krzyż oficerski francuskiej Legji Honorowej (Dekr. z 17/III-23) w związku ze współpracą z Wojsk. Miałą Francuską przy tej transporcie przez port gdański.

3) Odznaka honorowa "Frontu Pomorskiego" w związku z udziałem przy objęciu Pomorza przez Wojsko Polskie.

4) Szereg pochwalnych rozkazów i awansacji od M.S. Wojsk., Min. Ap. i Komisarza Gen. Rządu Polskiej w Gdańsku, Miałą Amerykańską, Wojskowej Miałą Francuską, Miałą Ratunkową dla dzieci, i Międzynarodowego Komitetu Kredytów Ratunkowych.

Uwagi.

Pomimo iż przeciwko pracy i działalności K-Adm. Borowskiego, nigdy nie było żadnych zarzutów, niemniej jednak perdojczanie były waznym na przeciwko niemu akcje dające do usunięcia go z zajmowanego stanowiska w Radzie Portu a mianowicie:

1) W roku 1920, przed jego naznaczeniem do R. Portu, Prez. R. Min. naocznie P. Witos wysłał do Gdańska zarządzenie swoje ostatecznie Rad. ce Szultisa w celu zebrania informacji o działalności K-Adm. Borowskiego. Szultis, czerpiąc informacje z bardzo ciemnego źródła od osobników, którym K-Adm. Borowski stał na przeszkodzie do wręczenia interesów kołem Państwa Polskiego, znajdującemu się wówczas w ciężkim położeniu, przedstawił P. Witosowi takie sprawozdanie, że na jego zasadzie ten

Gdańsk
33